Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 6 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 95

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Muraszko był spólnikiem Wieczorkiewicza

Czy policjant-zabójca jest sierżantem defenzywy — Muraszkiem z procesu Bagińskiego?

W przededniu sensacyjnych rewelacji w sprawie zabójstwa nad granicą sowiecką

Z Warszawy donoszą nam:

„Kurjer Poranny'" zamieszcza następujące sensacyjne rewelacje tyczące się osoby zabójcy Muraszki:

Już jako „tajemnica poliszynela", krąży z ust do ust podawana wiadomość, że zabójca Wieczorkiewicza i Bagińskiego, policjant Muraszko, jest nie kim innym, jak tą samą osobą, która pod tym samym prawie nazwiskiem, choć wówczas w roli nie policjanta, lecz sierżanta defensywy, podwładnego Wieczorkiewiczowi, w niezwykle zagadkowej roli występowała w czasie pierwszej fazy rozpraw sensacyjnego procesu towarzyszącego ostatnim dniom rządów gabinetu Chjeny i Piasta.

Należy kategorycznie domagać się wyjaśnienia tej okoliczności jeszcze przed zakończeniem śledztwa i oddaniem w ręce sądu sprawy zabójstwa dokonanego obecnie przez policjanta Muraszkę. Stwierdzenie identyczności **rzuciłoby istotnie nowe bardzo zagadkowe światło** na obecnie dokonany akt i wskazać może zupełnie niespodziewane drogi jego wyjaśnienia.

Narazie wystarczy, gdy przypomnimy tylko, **to, co o sierżancie ze sprawozdań** prasowych o rozprawach procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza przed warszawskim okręgowym sądem wojskowym w ostatn. dniach listopada 1923 roku.

Tajemniczy pakiet z węglem

Zeznania sierżanta Muraszki były jednym z głównych punktów, na których opierał się akt oskarżenia przeciwko Wieczorkiewiczowi, przedstawiony pierwszej instancji.

Zeznania przytaczane przez akt oskarżenia opiewały, że pewnego wieczoru Wieczorkiewicz wręczył Muraszkowi **tajemniczy pakiet z prośbą o zatopienie go w Wiśle.**

Był to moment, gdy Wieczorkiewicz czuł się już zaplątany w sieci. W pakiecie znajdował się węgiel... Mimo to, Muraszek „przeczuciem wiedzony", odmówił przyjęcia paczki.

Podczas późniejszej rewizji w mieszkaniu Wieczorkiewicza, znaleziono podobny węgiel. Jak ekspertyza stwierdziła, był to specjalnie preparowany środek wybuchowy, służący do wysadzenia lokomotywy, maszyn parowych itd.

Muraszek stanął przed sądem jako świadek w dniu 23 listopada. Muraszek był podwładnym sierżantem Wieczorkiewicza w 2 oddziale.

„Świadek — informował sprawozdawca sądowy „Kurjera Porannego" — zeznaje, mętnie, chaotycznie i nieinteligetnie nad wyraz. Podobnie, jak przed dwoma dniami jego szef z oddz. 2, ppor. Wieczorkiewicz. W związku z tem na sali komentarze i zasadnicze wątpliwości, jak może funkcjonować defensywa, jeżeli na takich wspiera się „filarach".

Przewodniczący wymusza na świadku wprost słowo po słowie. I tak niewiele jest z tego pociechy".

Świadek miał sposobność zaobserwowania bardzo ważnych dla sprawy szczegółów. Lecz za każdym razem, gdy taka sposobność się nadarzała, świadek — jak oświadczył, nie mógł jej wyzyskać, bowiem wtedy zawsze, śpieszył się **„na randkę z kobietą" i wskutek tego „nie uważał".**

Podejrzane zeznania Muraszka.

Teraz już zeznania Muraszka stają się tak podejrzane, że obrona protestuje przeciw zaprzysiężeniu świadka „jako osoby nazbyt wmieszanej w tę sprawę", dołączając do tego oświadczenie, że „świadek powinien raczej zasiąść na ławie oskarżonych".

W tym momencie jednak następuje dalsza osłupiająca sensacja. Oto okazuje się, że świadek Muraszek czy też Muraszko, na specjalne życzenie prokuratora był bezprawnie zaprzysiężony już przed sędzią śledczym.

Sensacja przybiera już tym razem rozmiary najbardziej jaskrawego skandalu.

Obrona zgłasza gwałtowny protest i jednocześnie zastrzega sobie z tego tytułu wniesienie o nieważność wyroku. Wniesienie o nieważności istotnie zostało dokonane i sąd zmuszony był je uwzględnić.

Przy następnej fazie procesowej sierżant defensywy czy też już może policjant Muraszek czy też Muraszko już nie pojawił się jako świadek, lecz także nie pojawił się i jako oskarżony.

Należy to uważać oczywiście za stwierdzenie, że Muraszek czy też Muraszko szczerym wspólnikiem Wieczorkiewicza nie był.

To, że wspólnikiem w każdym razie był wykazała pierwsza faza już chyba dostatecznie jasno.

Dzisiaj wypływa nagle policjant Muraszko, zamykając raz na zawsze usta obu głównym ponurym aktorom sprawy, która niestety, w tem wszystkiem, co dotyczy najprzeróżniejszych zakulisowych jej rozgałęzień, bynajmniej kompletnie wyświetlona nie była.

Naokoło „czynu" policjanta Muraszki prasa, która była prasą rządową, za rządów gabinetu Chjeny i Piasta wyczynia wrzawę jakby dla zamącenia całej sprawy.

Wiemy już jednak z ust chociażby samego p. ministra Ratajskiego, iż istnieją poszlaki, **że zbrodnią tą łączą się także inne odpowiedzialności niż osobista odpowiedzialność policjanta Muraszki czy też sierżanta Muraszka.**

Stwierdzenie identyczności tych osobników może być pierwszym krokiem na drodze do bardzo ciekawych rewelacji, których już teraz z pewnością nikt nie odważy się zakonspirować w cieniu gabinetowych czy też zgoła innych tajemnic.

Kto był zainteresowany w zabójstwie?

„Kurjer Poznański" w artykule „Tajemnicze zabójstwo" wyraża przekonanie, że „wspólnicy" Bagińskiego i Wieczorkiewicza niezwykle byli zainteresowani w tem, **aby zbrodniarze ukarani zostali w sposób zamykający już bez szkody dla spółki usta zupełnie i na zawsze" i że sprawa procesu skomplikowana była „przez oddziaływanie trzech czynników: 1) policji państwowej; 2) defensywy wojskowej; 3) wspólników Bagińskiego i Wieczorkiewicza".**

„Kurjer Poznański", twierdzi, że każdy z tych trzech czynników zmierzał właściwemi sobie sposobami do sprowadzenia śledztwa na odpowiednie ich celom drogi" „Kurjer Poznański" stawia wobec tego pytanie: „Czy agent Muraszko z własnego popędu popełnił zabójstwo? czy też może z wyraźnego rozkazu zainteresowanych w tem, aby Bagiński i Wieczorkiewicz nie zdradzili ich kiedykolwiek?" „Kurjer Poznański" zupełnie słusznie domaga się od rządu jasnej odpowiedzi, na pytanie, gdzie kryje się tajemnica.



Oskar Fronz, słynny teatrolog wiedeński i dyrektor Burgtheater zmarł w ostatnich dniach.

Dymisja gabinetu belgijskiego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bruksela, 5 kwietnia.

Dzisiaj popołudniu gabinet belgijski podał się do dymisji.

Tajemniczy zamach na prochownię w Sofji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sofja 5 kwietnia.

Wczoraj późną nocą nieznany sprawca usiłował dokonać zamachu na prochownię 4 pułku artylerji. Gdy żołnierz stojący na posterunku, wezwał zbliżającego się do prochowni, aby się zatrzymał, ten strzelił, raniąc strażnika w nogę.

Strzał zaalarmował wartę, sprawca jednak zdołał uciec. W dzielnicy, w której znajduje się prochownia, uwięziono dwóch osobników, podejrzanych o zamach.

Partja komunistyczna nie walczy z Trockim ale z jego polityką.

Polska Agencja Telegraficzna

„Rosta" donosi, że na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego międzynarodowego komisarz Bucharin złożył sprawozdanie o stosunkach rosyjskiej partji komunistycznej. Bucharin podkreślił, że partja walczy nie przeciwko osobie samej, lecz przeciwko zasadom polityki Trockiego.

Nota francuska do Niemiec.

Będzie przedstawiona rządowi polskiemu

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Londyn, 4 kwietnia.

„Daily Telegraph" wyraża nadzieję, że francuska nota, mająca być wysłaną do Niemiec, zostanie rządowi Rzeszy doręczoną jeszcze przed świętami.

Projekt noty ma być przedtem przedstawiony rządom: angielskiemu, belgijskiemu, polskiemu, włoskiemu i czechosłowackiemu.

Monarchiści rosyjscy działają.

Paryż, 4 kwietnia.

Przybyły tutaj w. ks. Cyryl odbył szereg konferencji z przedstawicielami organizacji monarchistycznych, mających siedzibę w Paryżu

Herriot broni się przed atakami opozycji.

Przypomina zasługi rządu, położone w sprawie przywrócenia równowagi budżetu

W środę będzie omawiana kwestja Watykanu i daniny.

Paryż, 5kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna

Przemawiając w Fontenbleau Herriot bronił rząd przed zarzutem stworzenia obecnych dążności finansowych i podkreślił, że rząd położył kres praktyce budżetów specjalnych, mających pokrycie w odszkodowaniach oraz uzyskał realizację spłat niemieckich.

Z kolei premjer przypomniał zasługi rządu, położone w sprawie przywrócenia naczelnych zasad równowagi i jedności budżetu oraz protestował przeciwko zarzutom, że rząd nie uregulował sprawy długów zewnętrznych w Londynie równolegle z zagadnieniem odszkodowań, przypominając, że rząd poprzedni dopuszczał łączność obu tych zagadnień

Dla przywrócenia krajowi całkowitej swobody w polityce wewnętrznej i zewnętrznej, na których ciążył ogromny płynny dług, należy uratować państwo drogą wielkiego wysiłku wszystkich dobrych obywateli, dla których ojczyzna stoi po nad stronnictwami i rozwiązać zagadnienie energicznem napięciem woli.

Francja nie może się odwoływać do zarządzeń powierzchownych, do jakich uciekły się niektóre inne państwa gdyż stawia pojęcie uczciwości finansowej na równi z innemi pojęciami honoru.

Projekt rządu, odpowiadający charakterowi francuskiego narodu, zażądał od ogółu obywateli podatników zgody na wysiłek, który służyć będzie jednakowo interesom jednostek, jak i interesom Francji.

„Zwracam się do wszystkich dobrych francuzów" — mówił Herriot, którzy rozumieją, że równocześnie ich interesem jak i obowiązkiem jest rewaloryzacja pieniądza narodowego i umorzenie długów. Każdy z nas musi przyjąć na siebie część brzemienia, którym dla wspólnego zbawienia obarczyła się Francja, aby mogła ona szybko wejść z powrotem na drogę wiodącą ją ku jej przeznaczeniu.

Dzienniki zaznaczają, że w łonie lewicy demokratycznej ujawniły się dwie tendencje: jedna przeciwko kompromisowi w sprawie Watykanu, druga przeciwko daninie od kapitałów.

„Le Matin" stwierdza, że radykalni agrarjusze w izbie są również stanowczo przeciwni daninie.

Według „Echo de Paris" Herriot miał dać do zrozumienia, że treść oświadczeń, złożonych przez ministra de Monzie w prasie, nie była, zadecydowana na radzie ministrów. Dziennik wyciąga z tego wniosek, że pomiędzy tezami Herriota oraz ministra de Monzie istnieją sprzeczności, które mogłyby wybuchnąć we środę z okazji omawiania sprawy Watykanu i daniny.

Polska przystąpi do Małej Ententy

Tak przynajmniej chce Rumunja.

Bukareszt, 4 kwietnia. Agencja Wschodnia.

„Endepedant Rumaine" zajmuje się stanowiskiem Polski do małej ententy i wyraża pogląd, że — po oświadczeniu Benesza, złożonem w parlamencie praskim, oraz po oświadczeniu ministra spraw zagranicznych Jugosławji, Ninczica, wobec obecnych nastrojów w Polsce — sprawa przystąpienia jej do małej ententy powinna być ostatecznie zdecydowana i przeprowadzona.

:o:

Sensacyjna sprawa Lednicki — Wasilewski

znajdzie się dziś na wokandzie sądu apelacyjnego.

Z Warszawy donoszą nam:

Głośna sprawa red. „Gazety Warszawskiej", p. Zygmunta Wasilewskiego o zniesławienie w druku p. Aleksandra Lednickiego, b. pełnomocnika rady regencyjnej w Rosji, przez zarzucanie mu zdrady głównej i przewinienie przeciwko ojczyźnie i patrjotyzmowi — znajdzie się dzisiaj na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie, jako instancji drugiej.

Jak wiadomo sąd okręgowy wyrokiem swym uniewinnił red. Wasilewskiego z zarzutu zniesławienia Lednickiego jako działającego „w dobrej wierze i wykonania społecznego obowiązku".

Obszerna skarga apelacyjna obrońcy Lednickiego, adwokata posła Śmiarowskiego, przeniosła sprawę do 2-ej instancji z żądaniem uchylenia niesłusznego wyroku.

Rozprawy rozpisane są na trzy dni. Przewodniczyć im będzie sędzia Kwiatkowski, przy udziale sędziów Raczkiewicza i Wejtki.

Wejście na salę posiedzeń za biletami. Oskarżonego redaktora bronić będzie jak i w I instancji, adw. Kijenski.

:o:

Dlaczego została odroczona konferencja rozbrojeniowa.

Komu amerykanie będą pożyczać pieniądze.

Waszyngton, 5 kwietnia.

W kołach politycznych stwierdzają, że konferencja rozbrojeniowa, która miała być zwołana jeszcze w roku bieżącym w Waszyngtonie została odroczona na skutek sprzeciwu Francji, która zawiadomiła rząd Stanów Zjednoczonych, że obecnie nie mogłaby wziąść w niej udziału.

Koła rządowe są zdania, że poparcie Japonji i Anglji nie może zapewnić powodzenia konferencji rozbrojeniowej, i że udział w niej Francji jest konieczny ze względu na dominujące stanowisko, jakie obecnie zajmuje ona wśród państw kontynentalnych.

Prezydent Coolidge podjął obecnie energiczną akcję wśród sfer finansowych, by nie udzielały one pożyczek na zbrojenia.

W związku z powyższym pertraktacje z szeregiem mniejszych państw bałkańskich, jakie prowadzone były przez finansjerę amerykańską o pożyczki zostaną zerwane.

T. N.



Sensacyjne zwycięstwo Ł. K. S. w Toruniu.

Mistrz Łodzi z pięcioma rezerwowymi zwyciężył.

Toruń, 5 kwietnia. Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiejsze towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy Łódzkim Klubem Sportowym a Toruńskim Klubem Sportowym zakończyły się zwycięstwem łodzian w stosunku 7:0 (6:0).

Przewaga łodzian uwidoczniła się specjalnie w pierwszej połowie. Po przerwie gra się wyrównała i toruńczycy często zagrażają bramce gości, jednak dobra obrona łodzian likwiduje ataki toruńczyków. Dodać należy, ze Ł.K.S. grał z 5-cioma rezerwowymi.

:o:

Nowy gabinet pruski.

Braun bierze ministrów Marxa.

Berlin, 4 kwietnia. Agencja Wschodnia.

Prezes ministrów pruskich, Braun, objął urzędowanie.

Zamierza on powołać do swego gabinetu wszystkich ministrów z b. gabinetu Marksa.

W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu pruskiego, w dniu 8 b. m. złożoną zostanie urzędowa deklaracja.

Kandydatura min. Gesslera

Berlin, 2 kwietnia. Agencja Wschodnia.

Prasa prawicowa zwraca się w ostrej niezwykle formie przeciwko ewentualnemu wysunięciu wspólnej kandydatury przy wyborach prezydenta obecnego ministra obrony krajowej, Gesslera.

„Deutsche Zeitung" widzi w tem zamierzeniu stary plan, opracowany przez panią Oheim, ministra Fischecka i innych, a polegający na tem, że lewica dokonuje wyboru swego kandydata głosami wyborców prawicowych.

„Vorwärts" przewiduje klęskę Jarresa i wypisuje sążniste artykuły, zwalczające blok Rzeszy.

Rokowania handlowe niemiecko-sowieckie.

Agencja Wschodnia. Berlin, 4 kwietnia.

Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z sowietami wróciła dziś do Berlina, celem przygotowania potrzebnych do dalszego prowadzenia rokowań materjałów i dokładnego zdania sprawy z ich dotychczasowego przebiegu.

Rząd sowiecki domaga się między innemi zniesienia przez Niemcy cła na artykuły spożywcze, importowane z Rosji do Niemiec.

Połączenie Austrji z Niemcami.

Agencja Wschodnia. Berlin, 2 kwietnia.

Przybył tu minister oświaty w Austrji, Schneider.

Minister oświadczył, że jego przybycie do Niemiec ma na celu przygotowanie kulturalnego zespolenia Austrji z Niemcami.

Minister położył silny nacisk na to, że po połączeniu kulturalnem nastąpić winno połączenie polityczne Austrji i Niemiec, jako dwu bratnich narodów, które winny ze wszystkich sił dążyć do tego, aby duch niemiecki był silny i jednolity, a nie rozproszony w małych organizacjach państwowych.

Ofiary katastrofy górniczej w Anglji.

Londyn, 2 kwietnia

Wszelkie wysiłki uratowania 33 górników, odciętych w kopalni Scotsvood, okazały się bezowocne.

Anglicy traktują rzeczy na zimno.

Obliczają, ale nie przejmują się.

Agencja Wschodnia

Londyn, 4 kwietnia.

Przesilenie w parlamencie francuskim stanowi przedmiot żywej dyskusji pism angielskich, które nie wyrażają jednak zbytniego przejęcia się kwestją zmiany rządu we Francji, owszem — obliczają na zimno, że Herriot, pomimo wysiłków, padnie ofiarą zdecydowanego ataku prawicy.

Partja Radicza wstępuje do rządu.

Polska Agencja Telegraficzna

Białogród, 4 kwietnia.

W dniu wczorajszym Paweł Radicz odbył dwugodzinną naradę z prezesem ministrów Pasiczem.

Przypuszczają ogólnie, że przedmiotem tej rozmowy był głównie los aresztowanego przywódcy chorwatów Stefana Radicza oraz innych internowanych członków jego partji, albowiem do chwili uregulowania tej sprawy nie może być mowy o wstąpieniu partji Radicza do rządu.

Niema regencji w Rumunji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bukareszt, 4 kwietnia.

Urzędowy komunikat zaprzecza wiadomości o utworzenia regencji w Rumunji. Stan zdrowia króla jest zadawalający; król jednakże potrzebuje jeszcze dłuższego spokoju do zupełnego powrotu do zdrowia.

Śledztwo sprawie pożaru na lotnisku.

Agencja Wschodnia.

Kraków, 3 kwietnia.

Komisja wojskowa, delegowana przez ministerstwo spraw wojskowych, ukończyło szczegółowe badanie portu lotniczego w Rakowicach pod Krakowem, w związku ze spłonięciem na tem lotnisku sześciu samolotów.

W rezultacie tych badań komisja za decydowała konieczność przebudowania gruntownego dotychczasowych pomieszczeń dla samolotów, z zastosowaniem oddzielnego pomieszczenia dla poszczególnego samolotu.

Śledztwo w sprawie pożaru na lotnisku rakowickiem jest na ukończeniu.

W areszcie prewencyjnym znajdują się cztery osoby, na które padło podejrzenie udziału w wywołaniu pożaru. Są to: szeregowiec Kaczyński i trzech robotników warsztatowych cywilnych.

Mecze łódzkie.

Turyści — Ł.T.S.G. 2:3 (1:2).

Turyści bez Magina, zastąpionego przez gracza rez., Ł.T.S.G. bez Francmana, za którego grał Wagenbichler II i z Pilcem w bramce.

Gra niezbyt ciekawa z powodu bezplanowego i górnego kopania piłki. Dziwić się należy, że drużyna Turystów, mając za sobą pracę i wskazówki trenera ten system gry pozwoliła sobie narzucić.

Publiczności około 600 osób sędzia pan Fiedler.

Turyści II — Sparta 4:0.

Sparta nie potrafiła nawet kompletnej drużyny wystawić, wskutek czego grała z początku w „9" a później w „10". Turyści II w silnym składzie mieli decydującą przewagę. Na wyróżnienie w drużynie Turystów zasłużyli, środkowy i lewy pomocnik swą niezmordowaną i celową pracą. Lewoskrzydłowy dobrze biega i ślicznie centruje, lecz nie uznaje współpracy z sąsiadami. Sędzia, p. Piotrowski dobry.

Siła — Widzew 1:1.

Już poraz drugi w r.b. obie drużyny grały z tym samym rezultatem. Tym razem Siła miała znaczną przewagę nie potrafiła jej wyzyskać.

Barkochba — Concordja 1:2.

Ł.K.S. II — Burza (Pabjanice 8:0).

Zasłużone zwycięstwo, jak nie mniej ze zeszłoroczną porażką, poniesioną w Pabjanicach. Okazuje się, że Burza „huczy" tylko dobrze, ale u siebie w domu. Sędzia, p. Rizo.

Ł.T.S.G. (komb.) — Kadinah 3:0.

Bardzo interesująca gra, tempo ostre Sędzia, p. Rakowski.

Z całej Polski.

AMATORSKI — WISŁA 4:3 (1:0).

Polska Agencja Telegraficzna.

Królewska Huta, 5 kwietnia.

Zawody piłki nożnej o mistrzostwo polskie pomiędzy Amatorskim Klubem Sportowym a Wisłą krakowską zakończyły się zwycięstwem Amatorów w stosunku 4:3 (1:0).

POLONJA — WARTA 3:2 (2:0).

Warszawa, 5 kwietnia.

Zawody piłki nożnej pomiędzy Polonją warszawską a Wartą z Poznania zakończyły się zwycięstwem Polonji w stosunku 3:2. (2:0).

POGOŃ (Lwów) — POGOŃ (Wilno) 5:0.

Wilno, 5 kwietnia.

Zawody piłki nożnej pomiędzy Pogonią lwowską a Pogonią wileńską zakończyły się zwycięstwem Lwowa w stosunku 5:0 (0:0).

CRACOVIA — CZARNI (Lwów) 3:2.

Kraków, 5 kwietnia.

Zawody piłki nożnej pomiędzy Cracovią a Czarnymi ze Lwowa zakończyły się zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:2 (2:0).

Sprostowanie.

Do wzmianki, zawierającej wiadomość o wznowieniu poranków symfonicznych Ł.O.F., umieszczonej we wczorajszej „Republice", zakradł się błąd zecerski. Odnośny ustęp powinien brzmieć jak następuje: „Należy spodziewać się, że miasto, oceniając ten wysiłek Ł.O.F. dopomoże jak najrychlej tej instytucji do **wznowienia jej pożytecznej działalności w całej pełni przez ostateczne zatwierdzenie wniosku wydziału kultury i oświaty, który uchwalił przyznać Ł.O.F. subsydjum roczne w wys. 50 tys. zł.**

Sejm odrzucił propozycję samobójstwa

Energiczne i solidarne działanie całej lewicy jest nakazem chwili.

Jako próbę wyrwania się z matni, wyjścia ze ślepego kąta, w jakim znalazła się demokracja w Polsce, scharakteryzowaliśmy wniosek o rozwiązanie sejmu, zgłoszony przez Wyzwolenie, a poparty przez inne stronnictwa demokratycznej lewicy sejmowej. Wniosek ten oczywiście musiał być przedłożony — sejmowi, który go zdążył już niezbyt zresztą przeważającą większością odrzucić. I nic dziwnego — dla tej większości bowiem wniosek taki równał się uprzejmej propozycji, postawionej zadowolonemu ze swego losu człowiekowi w słowach: czyby szanowny pan nie chciał czasem się zabić?

Dla stronnictwa prawicy sejmowej, które wniosek o rozwiązanie „ze zgrozą i oburzeniem" odrzuciły, przyjęcie go równało się decyzji podwójnego samobójstwa. Po pierwsze, każdy prawie z tych polityków, dekretując nowe wybory sejmowe, występowałby za swojem samobójstwem osobistem, albowiem niewielu z nich ponownie zostałoby wybranych. Po drugie zaś posłowie ci, jako członkowie stronnictw reakcyjnych, zdają sobie doskonale sprawę z tego, jaką klęskę mogłaby teraz ponieść reakcja przy nowych wyborach — po tej swojej działalności sejmowej, która w całej pełni odsłoniła przed szerokiemi masami społeczeństwa antydemokratyczne tendencje stronnictw prawicowych.

Nic dziwnego zatem, że ta uprzejma propozycja podwójnego samobójstwa nie została przez prawicę sejmu przyjęta, bo przyjęcia oczekiwać było trudno. Mimo to jednak demokratyczna lewica musi tę propozycję ponawiać — aż do skutku. Z tem też przykrzejszem uczuciem musi się zanotować rozdwojenie — jakie na tle wniosku o rozwiązanie zarysowało się wśród tej lewicy — w momencie, kiedy powinna ona wykazać największą jedność dla uzyskania jaknajwiększej siły natarcia. Nie tędy prowadzi droga do zwycięstwa. Według starych, ale i wciąż zdrowych zasad strategji, maszerować można oddzielnie, ale atakować należy razem — i przed atakiem się porozumieć.

Chwila jest poważna. Praktycznie — nasz ustrój społeczno-polityczny jest teraz właśnie w trakcie budowy, a może przebudowy — po ustaleniu się jego fundamentów **gospodarczych** w postaci zdrowej waluty. Ona jest tym materjałem, z którego powoli staje konstrukcja gmachu z bardzo upośledzonem pomieszczeniem dla mas pracujących i konsumujących. Dla umożliwienia i umocnienia tej konstrukcji prawica chce te masy teraz dodatkowo możliwie pozbawić praw politycznych we wszelkich ciałach rządzących — od sejmu poczynając, a kończąc na sejmikach i radach gminnych (słynna „pluralność") — a jednocześnie na drodze praktyki administracyjnej wyzuć faktycznie z zagwarantowanych przez konstytucję praw koalicji, swobody słowa i t. d. Jednem słowem — układ stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych znajduje się wciąż jeszcze „in statu nascendi", a przed momentem petryfikacji, skostnienia, w formach wstecznych, jakie chce im nadać prawica.

W takiej chwili energiczne i solidarne działanie jest dla demokratycznej lewicy nakazem życiowym, prawem, dyktowanem względami na własną egzystencję zarówno, jak na przyszłość społeczeństwa i państwa. Widzimy wszyscy, co się dzieje — jak pod rządami i skrzydłami opiekuńczemi „ludzi prawicy", dojrzały i dokonały się nadużycia w szeregu gałęzi gospodarki państwowej — nadużycia tego rodzaju, że nie są one już indywidualnymi wypadkami, lecz wskazują na zakorzenienie się **destrukcyjnego systemu**, niestety w wielu objawach podobnego do „przedwojennej" administracji carskiej.

Utrwalenie się rządów prawicy i przeprowadzenie reakcyjnych jej tendencji byłoby równoznaczne z utrwaleniem się tego zdyskredytowanego i destrukcyjnego systemu — który nie pozwoli Polsce na rozwój i rozkwit w duchu nowożytnym, zarówno na polu społecznem i gospodarczem, jak kulturalnem. Przy rządach naszej **nieoświeconej** (ten jej „przymiot" należy podkreślić) reakcji prawicowej **musimy** pozostać w tyle za sąsiadami, musimy być skazani na **słabość**, na **zależność** od ludów zachodniej Europy, zarówno polityczną, jak we wszystkich innych dziedzinach życia.

Do tego demokracja polska, czująca w sobie **odpowiedzialność** za przyszłość społeczeństwa i państwa, dopuścić nie może — a przynajmniej powinna starać się nie dopuścić. Musi ona zwalczać reakcję nie tylko dla „polityki" własnej, lecz **w obronie ogółu**. W imię tej idei różne odcienia demokratycznej naszej lewicy muszą **zapomnieć** o wszystkiem, co je dzieli a **pamiętać** tylko o tem, co je łączy. Swary muszą być odrzucone, plan kampanji wspólnie ułożony. Należy lewicy **całej opanować swe nerwy** — tak samo na terenie sejmowym. Walkę tutaj toczyć **z krwią zimną** — mocno akcentując swe demokratyczne postulaty, tak, by szeroki **ogół społeczeństwa** zrozumiał, o co walka się toczy — i zobaczył, **gdzie** są przyjaciele, a gdzie nieprzyjaciele jego interesów i jego przyszłości. Wtedy dokona się kompromitacja reakcyjnej prawicy sejmu i wtedy dopiero uprzejma propozycja samobójstwa pod jej adresem może się urzeczywistnić — wbrew jej woli.

A. Kar.

:o:

Rewolta studencka w Paryżu.

Walka z monarchistami i policją wśród huku petard i wybuchów bomb z gazami cuchnącemi

Około 130 osób rannych, z czego 70 policjantów.— 36 studentów aresztowanych.

Paryż, 4 kwietnia.

Studenckie zamieszki, jakie się rozegrały w „Quartier Latin" z powodu powołania prof. Scelle'a znanego reakcjonistę na kadredę prawa międzynarodowego w uniwersytecie paryskim miały daleko poważniejszy charakter, aniżeli można było początkowo przypuszczać. W różnych okolicach t. zw. dzielnicy łacińskiej miały miejsce formalne bitwy między grupami studentów monarchistów i studentów - republikan. Demonstracje pierwszych ścierały się z demonstracjami drugich. Monarchiści wynosili okrzyki „Precz z Herriotem, precz z republiką!" Republikanie odpowiedzieli im okrzykami: „Precz z Daudete'em!".

Przed pałacem Luksenburskim nastąpiło poważne starcie między t. zw. „Camelots du roi" i policją, która zatarasowała im drogę. Z tłumu rzucano w policję petardy i bomby wydzielające gazy cuchnące. Około 70 policjantów zostało ranionych, z których 12 bardzo ciężko. Ogółem raniono 130 osób.

W artykule poświęconym demonstracjom studenckim, naczelny redaktor radykalnego dziennika „Quotidien", żąda, aby rząd przy pomocy energicznych środków położył kres faszyzmowi. „Fakultet prawny — pisze „Quotidien" — nie może być przekształcony w schronisko ani w twierdzę reakcji".

Na odbytem posiedzeniu nadzwyczajnym senatu akademickiego postanowiono zamknąć na czas nieograniczony wydział prawny Sorbony. Minister oświaty Francois Albert zatwierdził tę decyzję. Jednocześnie minister udzielił dymisji dyrektorowi fakultetu prawnego prof. Berthelemy, uważając, że wykazał on niedostateczną stanowczość w uchronieniu uniwersytetu od manifestacji politycznych.

Z 36 aresztowanych studentów jeden z nich został już skazany przez sąd na 14 dni zamknięcia, a inny na 2 miesiące więzienia. Temu ostatniemu zawieszono karę na pewien czas.

W izbie deputowanych przedstawiciele Bloku narodowego wnieśli odpowiednie interpelacje do rządu w sprawie krwawych zajść.

Jako ciekawy szczegół należy zaznaczyć, że studenci zamknęli dostęp znienawidzonemu profesorowi do sali wykładowej i prof. Scelle napróżno starał się dotrzeć do niej. Drzwi do sali zostały zatarasowane ławkami i in. ciężkiemi sprzętami, a prócz tego studenci zabili je gwoździami i żelaznemi listwami, umocowanemi przy pomocy silnych śrub i masywnych zawiasów. Studenci, zamknięci w audytorjum przetrwali tam aż do wieczora, i dopiero gdy byli upewnieni, że wykładu już nie będzie z trjumfem opuścili gmach uniwersytetu i udali się na ulicę, gdzie tłum manifestującej studenterji przyjął ich śpiewem „Marsyljanki". Stąd wyruszył główny pochód i tu rozpoczęły się pierwsze starcia, które następnie przybierały coraz ostrzejszy charakter.

J. A.

Paryż, 4 kwietnia.

Mimo ostrych zarządzeń Herriota nie udało się dotychczas zlikwidować zatargu powstałego ze studentami na wydziale prawnym uniwersytetu w Sorbonie.

Studenci sformowali wczoraj komitet strejkowy, który wezwał studentów wszystkich uniwersytetów w całej Francji do przyłączenia się do strejku. Komitet również udał się do mieszkania dymisjonowanego dziekana wydziału prawnego i złożył mu wyrazy hołdu.

Na mieście rozlepiane są odezwy studentów skierowane przeciwko Herriotowi.

Paryż, 4 kwietnia.

Powszechny związek studencki opublikował w prasie zawiadomienie, że przyłącza się do strejku na wszystkich wydziałach Sorbonny (uniwersytety paryskiego) i wszystkich, związanych z nią wyższych zakładów naukowych.

Jeszcze wczoraj była mowa jedynie o dwudniowym strejku, w dzisiejszym jednak oświadczeniu związku studenckiego nie określono jego terminu. Odezwa wzywa studentów do rozpoczęcia strejku generalnego i nie przerywania go dopóty, dopóki konflikt jaki wyniknął w związku z nominacją prof. Scelle'a, nie będzie załatwiony przez rząd.

Jak donosi „Temps" proklamacja strejku została natychmiast roztelegrafowana do wszystkich organizacji studenckich na prowincji i niezawodnie na uniwersytetach całej Francji młodzież akademicka porzuci pracę.

Szczególnie wielkie rozgoryczenie wśród studentów wywołało udzielenie dymisji dziekanowi wydziału prawnego prof. Berthelemy. Studenci — prawnicy uniwersytetu w Bordeax wysłali specjalną delegację z adresem wyrażającym sympatję temu profesorowi.

Również profesorowie paryskiego fakultetu prawnego wystosowali odpowiedni adres do władz uniwersyteckich, jednakże adres ten nie został podpisany przez wszystkich profesorów, gdyż 3-ch z nich nie chciało solidaryzować się z protestem przeciwko dymisji udzielonej prof. Berthelemy.

Mimo to protest ten podpisało 42 profesorów. Nie ogranicza się on jedynie do sprawy dymisji, lecz protestuje również przeciwko wezwaniu policji dla utarzymania porządku w uniwersytecie.

Oprócz akcji strejkującej studenci przygotowują olbrzymią manifestację na ulicach Paryża, w celu zwrócenia uwagi całego społeczeństwa francuskiego na to, co się dzieje na uniwersytecie.

Około 4 tysięcy studentów wręczyło dymisjonowanemu dziekanowi prof. Berthelemy adres z wyrazami gorącej sympatji.

Wczoraj słuchacze instytutu dentystycznego, szkoły gospodarstwa wiejskiego i konserwatorjum postanowili również przyłączyć się do strejku na przeciąg 2 dni.

W Bordeaux, w Strassburgu i w Rennes urządzono wielkie wiece i manifestacje przeciwko dymisji, udzielonej dziekanowi wydziału prawnego Sorbonny.

J. A.

Troski finansowe Francji.

Co pisze prasa paryska.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 4 kwietnia.

Dzienniki zajęły rozmaite stanowisko wobec sytuacji politycznej i finansowej, jaka wytworzyła się na skutek dymisji Clementela. Cała prasa wyraża się z uznaniem o kompetencji ministra de Monzie. Jesteśmy pewni — pisze „Journal" — że nowy minister finansów nie będzie uciskał podatników, a będzie prowadził politykę uspokojenia finansowego.

Prasa lewicowa m. in. „Ere Nouvelle" jest zdania, że gabinet Herriota wychodzi z krótkiego kryzysu wzmocniony, oraz składa rządowi powinszowania, że na pierwszem miejscu postawił sprawy finansowe.

Dzienniki prawicowe, a wśród nich „Gaulois" przewidują, że gabinet zostanie obalony przez senat, lub będzie się musiał podać do dymisji. Ta część prasy bierze również pod uwagę ewentualność rozwiązania parlamentu.

Co do sprawy daniny od kapitału, „Le Matin" twierdzi, że należy poczynić jaknajwiększe zastrzeżenia ze względu na wrażenie, jakie projekt ten wywoła w kuluarach senatu.

„Figaro" podkreśla, że wejście de Monziego w skład gabinetu usuwa ryzyko, jakie było związane z mającą się w poniedziałek rozpocząć w senacie dyskusją nad sprawą ambasady francuskiej przy Watykanie. Zerwanie ze stolicą św. — pisze „Matin" — jest tym sposobem usunięte.

Herriot upadnie — twierdzą gazety berlinskie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 4 kwietnia.

Prasa berlińska śledzi z wielkiem zainteresowaniem wydarzenia we Francji.

Korespondenci paryscy dzienników berlińskich twierdzą, że gabinet Herriota znajduje się w przededniu upadku.

Dzienniki berlińskie zaznaczają pozatem, że w razie gdyby Herriot ustąpił powstałaby nowa sytuacja w Niemczech oraz nastąpiłaby zmiana założeń, na podstawie których gabinet Luthera i Stresemanna rozpoczął swoją akcję w sprawie paktu gwarancyjnego.

Belgijsko-niemiecki traktat handlowy podpisany.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 4 kwietnia.

Podpisany wczoraj niemiecko - belgijski traktat handlowy oparty jest na zasadzie największego uprzywilejowania. Zasada ta w pierwszych 12 miesiącach od wejścia w życie traktatu stosowana będzie tylko do pewnych określonych towarów, po tym zaś terminie obowiązywać będzie w stosunku do wszystkich towarów. Ratyfikacja traktatu przez Belgję nastąpi dopiero po wejściu w życie nowej niemieckiej taryfy celnej.

Katastrofa kolejowa w Moskwie.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 3 kwietnia.

W dniu wczorajszym wydarzyła się tutaj trzecia z rzędu katastrofa kolejowa. — Pociąg lokalny wpadł na tor, pozbawiony szyn, które zostały usunięte przez niewiadomych sprawców.

Poza zdemolowaniem lokomotywy i kilkunastu rannymi pasażerami większych strat nie było.

Znamiennem jest, że po tym samym torze w pół godziny później przebiec miał pociąg pospieszny, dążący z Kijowa do Moskwy.

Podejrzenie pada na żywioły kontrrewolucyjne.

Małe i duże afery.

Dowcipne sposoby „robienia“ pieniędzy.

Normalne zarabianie pieniędzy — jest bardzo trudne.

Łatwiej jest żywić się głupotą innych.

Pewien amerykanin ogłosił w dziennikach:

„Kto nadeśle dolara, dowie się, jak można pisać bez pióra i bez atramentu“ — i zbogacił się.

Bowiem ci, którzy nadesłali dolara otrzymali odpowiedź:

„Niech pan pisze ołówkiem“...

Pomysłowych oszustów jest bardzo wielu. Poniżej umieszczona tablica ostrzega przed najnowszemi trickami.

***

Przez dłuższy czas w Anglji były bardzo modne francuskie rękawiczki; ceny ich były bardzo wysokie z powodu wysokiego cła. Pewien filut posłał do Anglji partję rękawiczek, były to jednak rękawiczki tylko z prawej ręki. Ponieważ właściciel nie zameldował się w urzędzie celnym, sprzedano ten transport na licytacji. Lecz nikt nie potrzebuje samych prawych rękawiczek — to też nie można było znaleźć kupca. Wówczas ów filut odkupił swój transport za śmiesznie niską cenę. Po dwóch tygodniach wysłał on przez inną granicę taki sam transport lewych rękawiczek, które znów odkupił za grosze na licytacji.

Połączone transporty prawych i lewych rękawiczek stały się partją dobrego towaru, który nieoclony przybył do Anglji legalną drogą.

Zręczny kupiec dobrze zarobił na swym sprycie.

***

Paryskie wyścigi!

Wielka wygrana przywabiła tysiące ludzi.

Jeden z dżokei zwraca się do jakiegoś elegancko wyglądającego pana. Mówi do niego łamaną francuzczyzną, że jemu, jako dżokejowi nie wolno grać. A wie on, które konie napewno przyjdą pierwsze do celu i z chęcią wymieni ich nazwy temu obcemu panu, naturalnie za niewielkie wynagrodzenie. Mądry pan jednak nie zgadza się na to. O ile dżokej powie mu, które konie przyjdą pierwsze do celu, będzie na nie grał. Gdy wygra — wynagrodzi odpowiednio dżokeja.

Ten ostatni robi niezadowoloną minę, ale ponieważ ów pan ma rację, wymienia niby uprzywilejowane konie. Pan stawia na te konie i przegrywa. Zdziwiony nie rozumie, co za interes mógł mieć dżokej w tem, żeby go oszukać.

Ale ta historja jest całkiem prosta. Przypuśćmy, że do wyścigu staje siedem koni. Dżokej wybiera sobie w tłumie siedmiu panów, którzy wyglądają, jakby się całkiem nieznali. Każdemu z nich podaje innego konia, a ponieważ jeden z siedmiu musi przyjść pierwszy, zarobek jego jest pewien.

***

Przyzwoity starzec odwiedza najelegantsze kawiarnie. Dosiada się zawsze do elegancko wyglądających panów i wszczyna z nimi rozmowę.

— Czasy były złe, ale gdy się zna spekulacje giełdowe można w najgorszych czasach zarobić. On wie jakie akcje i papiery pójdą w górę, ale nie ma pieniędzy, więc nie może spekulować.

Elegancki pan przysłuchuje się z uwagą jego wywodom.

— Jakie mianowicie akcje uważa za dobre?

Starzec nie daje się długo prosić. Opowiada szybko, na zwyżkę jakich papierów należy spekulować. Nie chce za to nic, niech Bóg broni, chce tylko, w razie pomyślnego skutku, 10 procent zysku.

Starzec wygląda na człowieka godnego zaufania, elegancki pan jest zachwycony, starzec nie chce nawet piśmiennego zobowiązania.

— Niech pan kupi akcje X, a grubo pan zarobi.

Następnego ranka elegancki pan śpieszy do swego bankiera, u którego przypadkowo spotyka swego szwagra. „Wiesz“ mówi „zarobię, mam kombinację“.

— Ja też! — mówi szwagier.

— „Akcje X.!“.

Każdy pisze na blankiecie swoje zapotrzebowanie. Zdumiony bankier pyta panów, czy się nie mylą. Jeden bowiem chce akcje X. kupić, a drugi sprzedać. Zaczynają rozmawiać, i wyjaśnia się, że obaj panowie otrzymali polecenie od tego samego staruszka, tylko, że jednemu doradził sprzedaż, a drugiemu kupno tych samych akcji. Przez szczęśliwy, czy nieszczęśliwy przypadek sprawa się wyjaśniła.

***

Do dyrektora teatru na prowincji przychodzi pewnego dnia stary drugorzędny aktor i prosi o benefis.

Dyrektor patrzy na niego ze zdumieniem.

— Wiem, że panu się źle powodzi, i że trudno panu wyżyć ze swej gaży i z małego sklepu z kwiatami, który prowadzi pańska żona. Ale w jaki sposób chce pan sobie pomóc przez benefis? Wszak na ten benefis nikt nie przyjdzie i pan się całkiem zblamuje“.

— To już moja rzecz! — odrzekł aktor.

Interesy szły źle, a aktor prosił, tak usilnie, że dyrektor w końcu zgodził się, i licząc na zupełne pustki obiecał mu cały dochód z benefisowego przedstawienia.

Szczęśliwy aktor prosił o naznaczenie najwyższych cen za bilety; co będą grali, było mu wszystko jedno.

Kilka dni przed benefisem w najpoczytniejszych dziennikach miasta ukazało się ogłoszenie:

„Amerykanka, młoda, piękna, bogata, — narazie posiada pół miljona dolarów, później więcej, — szuka w celu matrymonjalnym znajomości z przyzwoitym mężczyzną, któryby jej zapewnił przyjemne życie i pomagał jej zarządzać majątkiem. Pierwszeństwo mają przystojni, eleganccy mężczyźni, o dobrym charakterze. Majątek i stanowisko — nie ważne. Dyskrecja pożądana i zapewniona. Oferty proszę nadsyłać do redakcji niniejszego pisma dla „Amerykanki 500.000“.

Ogłoszenie to wywołało wielki ruch.

Obiecywała wszystko i nic nie żądała. Stosy listów nadesłano do redakcji. Wszystkie warstwy społeczne zostały zarejestrowane, od chłopca z banku do dyrektora, od statysty do największej sławy. Tak, nawet srogi dyrektor teatru kawaler — nadesłał ofertę.

Ubiegający się otrzymali perfumowane liściki i zostali poproszeni o przybycie do teatru na benefisowe przedstawienie, — teatr wszak jest miejscem neutralnym. Ten, który chce się zapoznać z damą winien mieć goździk w butonierce (kolor nie stanowi). Amerykanka zjawi się na początku pierwszego aktu w loży numer 1-szy. W ten sposób nastąpi pierwsze widzenie.

W tej samej gazecie w której ukazało się ogłoszenie małżeńskie, — pojawiło się małe ogłoszenie, które polecało wielki wybór goździków w różnych kolorach — do nabycia w małej kwiaciarni w pobliżu teatru.

Kilka dni przed przedstaieniem loża nr. 1-szy została zakupiona przez jakąś młodą, elegancką damą, która przyjechała gęsto zawoalowana, własnym autem, do kasy zamawiań.

Natłok przy kasie był olbrzymi, największy popyt był na najdroższe bilety. Gdy dyrektor chciał zarezerwować dla siebie miejsce w pierwszym rzędzie, nie było już ani jednego wolnego miejsca.

Wielki dzień nadszedł. Teatr był wysprzedany. Panowie przybyli w najelegantszych strojach. Świeżo goleni i czesani, — każdy miał kwiat w butonierce.

Tak eleganckiej publiczności nie widział jeszcze teatr prowincjonalny.

Loża nr. 1 była pusta. Tylko na barjerze leżał pęk szkarłatnych róż. Ani jeden człowiek nie patrzał na scenę. Wszystkie oczy były skierowane na lożę nr. 1.

Loża ta pozostała pusta...

Po pierwszym akcie mężczyźi zaczęli się niepokoić. Również niepokoiła się wielka ilość goździków w butonierkach.

Gdy podczas drugiego aktu loża została pusta, niektórzy panowie zaczęli pytać w kasie, kto kupił lożę nr. 1 ?...

Odpowiedź brzmiała zachęcająco:

— Jakaś młoda elegancka dama, która przyjechała we własnym aucie.

Uspokojono się i czekano dalej. Mimo to do loży nikt nie przyszedł. Amerykance musiało coś stanąć na przeszkodzie, lub... czy ktoś wystawił ich na dudków?

Panowie z zakłopotaniem patrzeli się na siebie i co chwila z jakiejś klapy znikał goździk.

Ktoś jednak zacierał sobie z radości ręce. — Aktor, który zabrał cały dochód z przedstawienia i przytem dobrze zarobił na goździkach w małym sklepiku

O amerykance zaś więcej nikt nie słyszał.

Musiała zostać starą panną.

„Coco“ -- najmodniejsza trucizna świata.

Zwarte szeregi kokainistów. — 5 tysięcy franków zarobku na kilogramie. — Kokaina w nodze inwalidy i w rynnach deszczowych. — Straszne skutki kokainizowania się.

Francuzi nazywają kokainę pieszczotliwie „coco“, jest ona najulubieńszym ich narkotykiem. Kokainiści francuscy rekrutują się ze wszystkich warstw społecznych i są połączeni jakimś tajemnym związkiem. Nigdy jeden - drugiego nie zdradzi, i dlatego utrudnione zadanie ma policja francuska, która tropi i śledzi kokainistów. Francuskie prawa — zabraniają surowo — używania kokainy i gdy tylko policja znajdzie przy kimś najmniejszą dozę tej trucizny (wyłączając cele lekarskie) nakłada na niego olbrzymie kary: pieniężne i więzienne.

Jeszcze srożej prześladowani są sprzedawcy kokainy i ci, którzy obdzielają przyjaciół tym cennym proszkiem. Lecz namiętni kokainiści nie lękają się, i wprost podziwiać należy pomysłowość tych ludzi w ukrywaniu i w rozpowszechnianiu ulubionej trucizny. Ośrodkiem tego handlu jest dzielnica Montmartre ze swemi luksusowemi lokalami, podejrzanemi spelunkami i hotelami.

Cenne paczuszki, z pożądaną i drogo opłaconą trucizną, przesuwają się z ręki do ręki: — kokoty, kelnerzy, szoferzy, kobiety z garderoby są w tym wypadku słupami telegraficznemi. Istnieją grosiści, którzy posiadają olbrzymie zapasy kokainy i zarabiają na kilogramie po 5 tysięcy franków. Od nich kupują tę truciznę mali przedsiębiorcy, którzy pochodzą z najrozmaitszych klas społeczeństwa wynajmowani tancerze, intro ligatorzy, właściciele jaskiń gry i t. d. Najmniejszymi sprzedawcami są: fryzjerzy, masażyści, manicurzyści i pedicurzyści, handlarki starzyzny itd. — zajmują się oni tem, aby owoc zakazany jaknajostrożniej dostarczyć swoim klijentom. Wprost niewyczerpane są pomysły tych ludzi, na kryjówki używają rynien, siedzeń w taksometrach; inwalidzi zapełniają paczuszkami — wydrążone nogi drewniane. Ślepców używa się, jako posłańców, bowiem, jako niewidzący nie są karani, — nawet kościoły są miejscem tranzakcji kokainowych Policja posiada oddziały lotne, które za jedyne zadanie mają śledzenie i wykrywanie handlarzy kokainą i ich klijentów. Kim właściwie są owi klijenci? Osoby z najelegantszych sfer, które szukają nowych sensacji, intelektualiści i prostytutki, które szukają zapomnienia i oszołomienia. Jak więc widzimy, mężczyźni i kobiety rekrutują się z rozmaitych warstw społecznych.

Kokainiści ulegają napadom strachu podlegają halucynacjom, bolą ich i męczą, rozżarte przez wąchanie trucizny, ściany nosowe. Kokaina bowiem jest środkiem żrącym. Bierze się ją na delikatnej szufelce, bowiem, gdybyśmy brali ją w palce, jak tabakę, pozostałby na palcach wieczny ślad.

Narkotyzowanie się kokainą wywołuje skutki straszliwe.

Kokaina rośnie na stokach And w południowej Ameryce. Tuziemcy ssą liście tej rośliny i uważają ją za źródło odmładzające, ludzie kulturalni zaś umieli zielone liście uzdrawiającej rośliny zamienić na straszną truciznę, która gorzej niż zaraza — ogarnia całe kraje. Dziwne to jest, że ludzie zdają sobie sprawę ze szkodliwości tego środka, a nie chcą się go wyrzec.

Nawet zupełnie już chorzy w sanatorjach myślą tylko, skądby wydostać trochę kokainy; i znajdują się ludzie, którzy im dostarczają tej strasznej trucizny.

A może należałoby założyć sanatorjum dla kokainistów, i pozwalać im tam w spokoju oddawać się zgubnej namiętności. O ile nie chcą pozwolić się ratować, — niech giną!

Z ruchu wydawniczego.

Na półkach księgarskich ukazał się nowy numer (2) kwartalnika artystycznego „Południe“ pod redakcją Stanisława Woźnickiego. Obfitą treść numeru stanowią artykuły oryginalne: Wacława Husarskiego — Posąg Matki Boskiej w Kazimierzu, M L — Przebudowa gmachu prezydjum rady ministrów w Warszawie, Jerzego Siennickiego — Kościół Św. Trójcy w Lublinie, (dokończenie), Adama Dobrodzickiego — Przestrzeń sceniczna, oraz tłumaczono: M. Maykowskiej — O stylu wzniosłym, (rozprawa grecka nieznanego autora z I w. po Chryst.), Józefa Strzygowskiego — Płyta grobowca Hegezo, (doskonały przykład analizy krytycznej dzieł sztuki), Waldemara George'a — Stan współczesnego malarstwa francuskiego (gruntowne zobrazowanie prądów w sztuce współczesnej).

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ
6
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Wilhelma
Jutro: Epifarjusza.
—:—
Wschód słońca o g. 5.08
Zachód o g. 6.13
Wsch. księżyca o g. 9.41
Zachód o g. 1.54.
Długość dnia 12.54
Przybyło dnia g. 5.21

Sklepy mogę być otwarte do godz. 10-ej wiecz.

W myśl rozporządzenia ministra pracy od dnia dzisiejszego do piątku wszystkie sklepy mogą być otwarte do godz. 10 wieczór. (b)

Wojnę z petardzistami będzie prowadziła nasza policja.

Wbrew przepisom i zarządzeniom komisarjatu rządu w mieście od wczoraj rozległy się detonacje spowodowane rzucaniem petard pod tramwaje. Kierownicy komisarjatów otrzymali polecenie baczenia, by podrzucających petardy aresztowano i by pociągnąć ich do odpowiedzialności surowej. (b)

Eksplozja i pożar samochodu.

Przy ul. Północnej 8 mieści się garaż, w którym stoi auto ciężarowe Joska Liebermana, zam. przy ul. Kilińskiego 4.

Wczoraj podczas czyszczenia samochodu nastąpiła eksplozja benzyny i całe auto znalazło się w płomieniach.

Pomocnik szofera 16-letni Władysław Jemnierczyk, chcąc uratować samochód, uległ silnym oparzeniom i pogotowie odwiozło go do szpitala przy ul. Drewnowskiej. Auto ugasił wezwany II oddział straży ogniowej. (b)

Pożar przy ul. Solnej.

Przy ul. Solnej 11 mieści się 1 piętrowy budynek, w którym znajduje się skład szmat Neufelda i Meksiera.

Wczoraj w nocy sąsiedzi zauważyli nagle wydobywający się z tego budynku ogień, wobec czego zaalarmowano straż ogniową.

Gdy nadjechały 3 oddziały straży budynek stał cały w płomieniach i mimo usilnej akcji ratunkowej spłonął.

Wybuchem pożaru zainteresował się urząd śledczy, który wszczął energiczne dochodzenie w celu skonstatowania przyczyny pożaru. (b)

Bezpłatna premja kolarska „Republiki" i „Expressu".

P. Wacław Kubis — siódmy z 10 kandydatów.

Wczoraj w siódmym dniu losowania kandydatów na rower angielskiej marki „Ljon", zakupiony przez redakcję „Republiki" i „Expressu" w firmie A. Brawerman w Łodzi (ul. Prezyd. Narutowicza9, telef. 37-73) wyciągnięty został kupon, złożony przez p. Kubisa, Wacława Ogrodowa 20.

60 procent wymiaru podatku majątkowego

będzie płatne w 1926 r.

Z zebrania centraln. stow. kupców i przemysłowców.

Wczoraj wieczorem odbyła się w Centralnym stowarzyszeniu kupców i przemysłowców województwa łódzkiego konferencja przedstawicieli wszystkich sekcji organizacji w sprawie sprecyzowania postulatów, na odbyć się mający zjazd ogólno-kupiecki, zwołany przez ministra przemysłu i handlu.

Na wstępie przedstawiono zebranym wyniki interwencji zarządu związku u prezesa izby skarbowej łódzkiej, p. Towarnickiego w sprawie płatności podatku majątkowego.

Na skutek tej interwencji płatnicy zobowiązani będą zapłacić 40 proc. wymiaru prowizorycznego do dnia 1 czerwca, a reszta zaś płatna będzie dopiero w roku 1926.

Po dłuższej dyskusji wysunięto następujące postulaty, które przedstawione będą przez delegację związku na konferencji.

1. Długo i krótkoterminowe kredyty dla kupiectwa w Banku Gospodarstwa krajowego i w Banku Polskim.

2. Kredyty celne i wprowadzenie wol nocłowych składów prywatnych.

3. Zmiany taryfy kolejowej i pocztowej w kierunku obniżenia transportu to warów włókienniczych.

4. Zniesienie urzędu walki z lichwą.

5. Zmiany taryfy celnej i obniżenie ceł na surowce.

6. Umożliwienie kupiectwu i drobnemu przemysłowi nawiązania kontaktu z „Wniesztorgiem".

7) Nowelizacja podatku obrotowego w kierunku przerzucenia go na producenta.

Obłąkana matka usiłowała zadusić dziecko

W domu dla bezdomnych przy ul. Główno 62 znalazła przytułek obłąkana kobieta Anna Karachina z 1-miesięcznym dzieckiem.

Wczoraj Karachanina była szczególnie zdenerwowana, wobec czego miano ją ciągle na oku.

W pewnym momencie K. podbiegła do swego dziecka i poczęła je dusić, co jednak dostrzeżono i udaremniono jej wykonanie zbrodni.

Karachaninę zabrano do urzędu śledczego, a dziecko oddano do żłobka. (b)

Bezpłatna giełda pracy.

Młodzieniec — pracował przez kilka lat w przedsiębiorstwie przemysłowem wyrobów włókienniczych i jedwabnych, w charakterze pomocnika buchaltera, pisze biegle na maszynie, zna korespondencję handlową, księgowość oraz prace, wchodzące w zakres biurowości i handlowości. Poszukuje zajęcia na miejscu lub na prowincji. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe oferty do redakcji „Republiki" pod „Chętny pracy".

Inteligentna panna z 7-mio klas. wykształceniem, zdolna, poszukuje jakiejkol wiek pracy biurowej ewentualnie obejmie posadę kasjerki. Łaskawe oferty sub „Sumienna" do adm. „Republiki".

Absolwentka gimnazjum filologicznego udziela lekcji i koreptycji, jak również udzielam lekcji dorosłym w godzinach wieczorowych.

Ceny bardzo przystępne. Oferty do „Republiki" sub „Postępy zapewnione".



TEATR POPULARNY.

Dziś w poniedziałek dla robotników fabryki I. K. Poznańskiego po cenach zniżonych „Golgota" Fr. Kruczkowskiego.
Reżyserował J. Pilarski.
Muzykę napisał prof. Markowski.
Chóry pod kierunkiem prof. Z. Szczepańskiego.
Jutro we wtorek, dn. 7 i w środę, dn. 8 b. m. dwa ostatnie przedstawienia „Golgoty".
Od czwartku, dn. 9 do soboty, dn. 11 włącznie Teatr nieczynny z powodu wielkiego postu.
W niedzielę, 12, w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy wchodzi na afisz przemiły wodewil Shigettiego „Stary piechur i syn jego huzar".
Reżyseruje M. Bielecki.

Groźny pożar w Warszawie.

Płonęła fabryka motorów „Perkun".

Z Warszawy donoszą nam:
Wczoraj około godziny 1 w nocy oddział 5-ty straży ogniowej został zaalarmowany wieścią o pożarze, jaki wybuchł w fabryce motorów „Perkun" przy ul. Grochowskiej nr. 46.

Jak się okazało ofiarą ognia nie padła sama fabryka, lecz jedynie garaż, w którym znajdował się duży skład benzyny.

Mimo wielkiej ilości tej ostatniej, udało się pożar umiejscowić, tak, iż nie zagrażał budynkowi fabrycznemu.

Pomimo wysiłków strażaków garaż spłonął całkowicie wraz ze znajdującym się tam samochodem.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa ogień powstał przez zaprószenie wskutek nieuwagi szofera.

Straty narazie nieobliczone.

Sekcja oświaty pozaszkolnej przy sejmiku łódzkim. Wydział powiatowy sejmiku łódzkiego postanowił utworzyć w porozumieniu ze związkiem nauczycieli i inspekcją szkolną sekcję oświaty pozaszkolnej przy wydziale.

Wybrano komisję w osobach inspektora powiatu p. Zawadzkiego, oraz przedstawiciela wydziału powiatowego p. Wojciechowskiego, jak również przedstawicieli związku nauczycieli szkół powszechnych.

W dniu wczorajszym komisja ta rozpoczęła pracę nad statutem i wkrótce rozpocznie swą działalność. (b)

CYRK A. CINISELLI.

Dziś, poniedziałek dnia 6-go Kwietnia r. b.

Benefis światowego mistrza Petrowicza

W dniu tym wykona benefisant wiele niewidzianych dotąd w Łodzi atrakcji ciężarowych **PETROWICZ à la BREITBARD**

Dziś na plecach benefisanta 30 osób z publiczności będzie wyginać szynę z żelaza. W chwili wyginania szyny napór ciężaru wynosić będzie 7.200 funtów.

Rozbijanie na piersiach benefisanta olbrzymiego kamienia angielskimi młotami. **PAS SAMSONA XX WIEKU.** Wykonanie w ciągu jednej minuty mankietów żelaznych i krawatu żelaznego.

Rozrywanie niezwykłego pokroju łańcucha.

Petrowicz prosi Sz. Publiczność ażeby jego produkcji ciężarowych nie porównywać z produkcjami innych siłaczy.

Petrowicz wybrał sobie na dzień swego benefisu spotkanie decydujące z Pineckim.

Dalszy ciąg Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzpltej Polskiej na rok 1925 i nagrodę 5000 zł.

— I-sza para —

JAN PETROWICZ (mistrz świata Syberja) — **LEON PINECKI** (mistrz Polski)

— II-ga para —

WILDMAN (mistrz świata Budapeszt) — **KAROL KORNATZ** (mistrz świata Berlin)

— III-cia para —

SUGAKOF (mistrz Rumunji) — **WACŁAW SVATON** (mistrz Czechosłowacji)

POD KIERUNKIEM PROF. ARNOLDA.

Początek walk o godzinie 10-ej wiecz.

UWAGA: Przed rozpoczęciem walk defilada wszystkich zapaśników.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE!!!

— FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY —

„ARKADJA" OGRODOWA № 13.

poleca własnego wyrobu niebywałej dotychczas jakości, **czekoladę, marmeladki, cukry, czekoladę — deserową oraz wyroby marcepanowe. —**

Świąteczne!

Taniej niż wszędzie!

w cukierni

„KARO"

ul. 6-go Sierpnią (Benedykta)) **30**

makaroniki (ciastka migdałowe), piernik cukrowy, piernik migdałowy, smarzone skórki pomarańczowe, obciągane migdały, czekolada itd.

3228 **Świąteczne!**

Fotel dentystyczny,

szafka do instrumentów, umywalka i inne sprzęty

okazyjnie sprzedam

Cegielniana 12, front II p. m. 6

„KOBIETA, MIŁOŚĆ a MAŁŻEŃSTWO"

W poniedziałek, dnia 6 kwietnia w sali Filharmonji o godz. 8.30 w. odbędzie się odczyt

Marjana Marstro-Strohbingera

na temat

„Kobieta, miłość a małżeństwo"

Odczyt wygłoszony kilkakrotnie w Warszawie, w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, wzbudził ogólne zainteresowanie.

Bilety nabywać można w cenie od Zł. 1,50 do Zł. 5 w kasie Filharmonji od g 10.30 do 1.30 i od 3.30 do 7-ej wieczorem codziennie.

KLISZE DO REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW

RYSUNKI projekty reklamowe i wydawnicze wykonywa

R. BORKENHAGEN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 100. Tel. 11-72



Komunikat.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję 12—7. Protokóły, odezwy podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25. 813-6

Najtańsze źródło wszelkiego rodzaju **czapek i kapeluszy** u 3275

Zec i Tenenbaum

ul. Piotrkowska 32

Meble

Jadalnia dębowa, sypialka machoniowa w zupełnie dobrym stanie do sprzedania również częściowo. Piotrkowska 92 m. 90. 310-2

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. od 4 i pół do 8 w.

Dr. W.

Łagunowski

Gdańska 42

(Długa).

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5— 8.

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.



KUNEROL

Czysty 100 procent. jadalny tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych.

Dr. Grosglik

Choroby skórne i weneryczne.

Instytut Roentgenoleczniczy i światłoleczniczy, Naświetlanie od najgłębszych do powierzchownych. (Nowotwory złośliwe, choroby wewnętrzne, chirurgiczne kobiece, skórne).

Aleja Kościuszki 27. Przyj. 4—7 po poł.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Samochody używane dogodnych warunkach do sprzedania ul. Gdańska 124 garaż 6. 305-3

Lokale.

Pokój elegancko umeblowany z niekrępującym wejściem, dla solidnego pana. Przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia od zaraz sub „Słoneczny". 267-3

Pokój umeblowany z niekrępującym wejściem, elektrycznością poszukiwany natychmiast. Oferty sub „F. G". 242-3

Duży sklep frontowy z dwoma wystawami, nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa przy ul. Piotrkowskiej do oddania. Oferty „Duży sklep". 326-3

Mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią z całkowitem urządzeniem w śródmieściu do odstąpienia oferty „B. I". 316-3

Poszukuję pokoju umeblowanego z niekrępującem wejściem przy izraelickiej rodzinie. Oferty do „Republiki" sub art.-ma.arz. 3341

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 40 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt[illegible]). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.